Michał Gołębiowski: Kubiak jako słuchacz Słowa

„Tylko Łukasz jest ze mną” (2 Tm 4,22), pisał św. Paweł w ostatnim sporządzonym przez siebie liście. Opuszczony przez niemal wszystkich swoich dawnych przyjaciół, czekając już tylko na wyrok i męczeńską śmierć z ręki rzymskiego kata. Łukasz pozostał z Pawłem jako jeden z nielicznych i ostatnich wiernych uczniów – pisze Michał Gołębiowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zygmunt Kubiak. Ogrodnik słowa”.

Można z tego, w ślad za Ojcami Kościoła, wysnuć wniosek natury duchowej: wierność Łukasza przekłada się na wierność jego Ewangelii. Dotyczy to nie tylko wiarygodności źródeł, kiedy to ewangelista, *postanowił, zbadawszy wszystko dokładnie od początku, spisać to po kolei* (Łk 1,3), ale także przekazu tradycji Pawłowej. Można więc sądzić, że Ewangelia według św. Łukasza jest najbardziej Pawłową spośród ewangelii synoptycznych. Relacjonując doczesne dzieje Jezusa, pozostała wierna temu, co mówił i uczył o Nim apostoł narodów.

Jest to to również najbardziej grecka z ewangelii kanonicznych, w tym sensie, że najpełniej ze wszystkich wykorzystuje potencjał dialektu koine. Literacka forma opowieści Łukasza cechuje się elegancją i starannością, autor był przy tym najpewniej człowiekiem dobrze wykształconym i pełnym ogłady. Wpisuje się więc ona, bardziej niż pozostałe, w bogaty kontekst antycznej literatury greckiej.

Z korespondencji Kubiaka wiemy, że przekład Ewangelii według św. Łukasza miał być pierwszym z kompletnej serii tłumaczeń czterech ewangelii kanonicznych. Po niej miał przyjść czas na Mateusza, Marka i Jana. Pracę tę przerwało odejście Kubiaka w wieku siedemdziesięciu pięciu lat. Zdążył więc przełożyć tylko tę jedną ewangelię. *Tylko Łukasz jest ze mną* (2 Tm 4,22), pisał przed śmiercią św. Paweł. To samo mógł przed swoim odejściem powiedzieć Kubiak. W tamtych dniach był z nim tylko Łukasz.

Prawdopodobnie nie jest dziełem przypadku, że pierwszy wybór Kubiaka padł akurat na Ewangelię według św. Łukasza. Najbardziej grecka z opowieści o Jezusie to zarazem Słowo święte i klasyczne. Strawa dla duszy oraz intelektu, pełnia tego, czego mógł oczekiwać miłośnik literatury antycznej, filolog i człowiek spełniający swoje powołanie pod osłoną nieba. Kubiak sam zresztą zauważył istotny szczegół, że wyjątkowość Łukasza jako autora ewangelii wynika wprost z jego pogańskiego pochodzenia.

Szczegółowe badania dowodzą, że w swoim dziele dokonał wielu nawiązań do Ezopa, Epimenidesa, Eurypidesa, Platona czy Aratusa. Był to więc człowiek dobrze wykształcony, wychowany w klasycznej kulturze greckiej, oddychający nią, poruszający się po niej jako po własnym duchowym domu. Ktoś, kto przyjął zbawienia jako spadkobierca Homera i Sofoklesa.

Zachodzi tu jednocześnie ciekawa zależność pomiędzy dawnym pogaństwem Łukasza, a drogą zbawienia, którą wybrał i której uczył się pod opieką Pawła. O ile kulturowym gruntem Mateusza i Marka był świat żydowski, który obaj ewangeliści (zostawmy na boku spory o autorstwo pism Nowego Testamentu) usiłowali przełożyć na język i mentalność świata grecko-rzymskiego, o tyle Łukasz idzie drogą przeciwną. W tym przypadku mamy do czynienia z Grekiem, który, odwrotnie, właśnie jako Grek rozumiejący dziedzictwo antyczne, starał się pojąć żydowskie źródło chrześcijaństwa. To dlatego Ewangelia według św. Łukasza jest najbardziej grecką spośród wszystkich ewangelii, a zarazem znajduje się w niej najwięcej semityzmów i kalek z języka hebrajskiego. „Palestyńskie tchnienie i grecka frazeologia zdania”, pisał Kubiak, „są dla niego tak żywe i drogie”.

Czy można, na podstawie Kubiakowego przekładu Ewangelii według św. Łukasza, powiedzieć cokolwiek o tym, jakim słuchaczem Słowa był ten wielki miłośnik klasycznego antyku? O jego warsztacie filologicznym można wiedzieć i stwierdzono już całkiem sporo, choćby na podstawie jego własnych notatek z translatorskiego warsztatu, jednak tłumaczenie Pisma natchnionego to coś dalece więcej. To także uważność na dotykanie Słowa życia wiecznego.

Odpowiedź na tę kwestię niech przyniosą dwa znamienne szczegóły. Pierwszy dotyczy samego początku Ewangelii. Kubiak zauważył, że łacińskie słowo *ave*, którym rozpoczyna się modlitwa *ave* Maria, czyli „Zdrowaś Maryjo", w opisie Łukaszowym odpowiada greckiemu *chaire*, czyli „ciesz się". „Postanowiłem to *cieszenie się* ustrzec", wyznał tłumacz. A więc nie tyle „Zdrowaś Maryjo", czy też „Zdrowaś, pełna łaski", co raczej „Ciesz się, pełna łaski". Dla Kubiaka ten aspekt radości okazał się, w ramach pracy nad przekładem, niezwykle ważny. Uwypukla on bowiem łagodność Łukasza, tak różną od wojskowej dyscypliny i pewnej surowości Marka.

I drugi znamienny szczegół: w zapiskach na temat Biblii i chrześcijaństwa, które pozostawił po sobie Kubiak, najczęstszym sformułowaniem, jakie pada w kontekście Pisma świętego jest *piękno*. Ewangelie są, oczywiście, potężnym tekstem kultury. Kubiak zauważa, że ich wpływ na wielkich klasyków literatury europejskiej jest czymś monumentalnym i cudownym. Nie to jednak liczy się w Biblii najbardziej. „Silniejsza jest bowiem przede wszystkim jej piękność", wyjaśnia badacz. Nie chodzi jednak wyłącznie o piękno estetyczne, choć i ono jest, rzecz jasna, jakimś obrazem i podobieństwem spraw wyższych. Kubiak rozumie piękno na sposób klasyczny i grecki. Stąd też pojęcie „nad-literackości", którego w tym kontekście używa.

Przekład Ewangelii ma być piękny, ponieważ piękno ma siłę przemieniać, zachwycać i porywać ku górze. Wydobywa z człowieka na wierzch samą głębię człowieczeństwa. Piękno, dobro i prawda stanowią przecież nierozerwalną jedność. To, co jest piękne, jest też prawdziwe i dobre. A najpiękniejsze jest właśnie Pismo Święte.

„Gdzie ta droga nam księga powstała", pytał Kubiak. „Nie wiemy. Może między miastem i miastem, i jeszcze jednym miastem. W drodze". Zaskakująca odpowiedź jak na, precyzyjnego jak sam Łukasz, badacza źródeł. Pokazuje ona intuicyjne otwarcie, ale też zrozumienie ducha Ewangelii według św. Łukasza, którą nie bez powodu nazywa się ewangelią drogi. A skoro tak, to praca Kubiaka nad swoim ostatnim w życiu przekładem też była drogą. Wiara była drogą. Tak samo zresztą, jak towarzyszące jej nadzieja i miłość. Życie było drogą. Śmierć także. Słuchanie Słowa było drogą.

Michał Gołębiowski

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego